

Do tej pory o sobie pisała sama. KAMELEON – ZAWODOWIEC to Krystyna Janda w oczach innych.

## Kochaj albo odrzuć

**K**iedy po raz pierwszy pokazała się na ekranie jako Agnieszka w kultowym „Człowieku z marmuru”, widzowie byli w szoku: męskie ubranie, nerwowe ruchy, natarczywy sposób bycia. „Jej rola jest historyczna i irytująca” – pisały po premierze gazety. Kilka lat później nazywano ją już „współczesną Modrzejewską”. Co tak zachwyliło krytyków? Właśnie ta historyczna wyrazistość. Janda jest wielka, bo nikt wobec jej ról nie pozostaje obojętny – wywołuje albo bezwarunkowy zachwyt, albo agresję. Dwaj dziennikarze, Marcin Grygo i Bartosz Michałak, postanowili okiełznać i podsumować fenomen aktorki. W ich biograficznym „Kameleonie – zawodowcu” znajdziemy fragmenty rozmów z bohaterką, wspomnienia przyjaciół i współpracowników, anegdoty i recenzje gazetowe. Do tej pory to sama Janda pisała o sobie w książkach i felietonach. Prawie zawsze była dla siebie zbyt surowa. Miło jest wreszcie przeczytać czarno na białym, że nagrodzona Złotą Palmą w Cannes aktorka to jedna z najciekawszych współczesnych i artystek, i kobiet.

ZOFIA MICYK

W jednym z rozdziałów książki Janda tak podsumowuje swoje aktorstwo: „Jeżeli w ogóle lubię coś w życiu robić, to grać. Co wieczór najpierw nie mogę wyjść na scenę, nienawidzę tego, mam ochotę błagać ludzi, żeby sobie poszli do domu. A po dziesięciu minutach zapominam o wszystkim innym i jestem najszczęśliwsza”.

Marcin Grygo i Bartosz Michałak, „Krystyna Janda. Kameleon – zawodowiec”, wyd. Świat Książki.

